Elżbieta Magdalena Kur

"Inne kwiatki Świętego Franciszka z Assyżu" Romana Brandstaettera – odczytanie w perspektywie aksjologicznej i dydaktycznej

Język - Szkoła - Religia 4, 180-190

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Elżbieta Magdalena Kur
Akademia Podlaska, Siedlce

„INNE KWIATKI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z ASSYŻU” ROMANA BRANDSTAETTERA – ODCZYTANIE W PERSPEKTYWIE AKSJOLOGICZNEJ I DYDAKTYCZNEJ

Wychowanie to jest to, co nam pozostanie,
gdy zapomnimy, czego nas uczono.

A. Einstein[1].

W jednej z narracyjnych miniatur Romana Brandstaettera „święty Franciszek grzeszy niecierpliwością”[2]: schodzi z fresku Giotta i pyta wyrafinowanie estetyzującego przewodnika: „Przepraszam pana, a o mnie nic pan tym miłym turystom nie opowie?”[3] Nieco zakłopotany tłumaczył później bratu Egidiuszowi:

– Nie mam pewności, czy to był cud (...) Po prostu nie wytrzymałem...Widzisz ten młodzieniec był człowiekiem niewierzącym i wyjaśniał swoim rodakom materialną wartość fresków Giotta, podczas gdy o ich religijnych i duchowych wartościach nie powiedział ani słowa. Poniosła mnie niecierpliwość, zszedłem z fresku...[4]

Podstawa programowa kształcenia w zakresie podstawowym dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum z przedmiotu język polski w „Treściach nauczania” w punkcie 10 wśród „Tematów, motywów i wątków” zakłada zapoznawanie ucznia z „motywami franciszkańskimi w kulturze”. Wobec braku jakiejkolwiek sugestii lekturowej w tym względzie nauczyciel ma pełną dowolność, z której może skorzystać różnie, także na podobieństwo przewodnika „z kraju borealnego”[5], laicyzując, a tym samym wypaczając sens franciszkanizmu w jego wymiarze duchowym oraz aksjologicznym (najczęściej poprzez

[1] Cyt. za: *Lekcja polskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1983 nr 51.

[2] R. Brandstaetter, *Święty Franciszek grzeszy niecierpliwością*, [w:] tegoż, *Inne kwiatki Świętego Franciszka z Assyżu*, Warszawa 1976, s. 207-208. Pozostałe cytaty także z tego wydania.

[3] Ibidem, s. 208.

[4] Ibidem, s. 208.

[5] Ibidem, s. 207.

redukcję antropocentryczno – sentymentalno – ekologiczną), bowiem jak zauważył Jacek Woźniakowski, „stanowisko wobec zjawisk humanistycznych zależy w ostatniej instancji od poglądu na świat"[6]. Franciszkanizm to jednak coś znacznie więcej niż „zjawisko humanistyczne" oprawne w ciasne i nie zawsze gustowne ramki „motywów w kulturze", to forma chrześcijańskiej duchowości i jako taka domaga się adekwatnego analitycznie, interpretacyjnie i dydaktycznie ujęcia.

Tylko w jednym podręczniku licealnym spotkałam bardzo skromną wzmiankę o franciszkańskich opowieściach Romana Brandstaettera, nie uwzględnia ich też podstawa programowa, z dużą stratą dla ucznia[7], bowiem są to teksty o wielorakich walorach. Pokazują też, raczej słabo akcentowany dydaktycznie i medialnie, nurt religijno – aksjologiczny w literaturze oraz kulturze współczesnej. Po raz pierwszy wydane w 1976 roku *Inne kwiatki Świętego Franciszka z Assyżu* wraz z poprzedzającą je *Introdukcją, czyli powrotem do Assyżu* stanowią całość kompozycyjnie i treściowo nawiązującą do swej średniowiecznej inspiracji. Mimo ponad 30 lat od ukazania się drukiem nie obrosły stalaktytami komentarzy oraz interpretacji, nie skostniały w uczonych i popularnych formułach wypowiedzi. Dla szkoły to i lepiej, bowiem jest to sytuacja mogąca skłaniać do dociekliwości, dająca szansę myśleniu, refleksji, autentycznemu odczytywaniu znaczeń w pierwotnym, a nie wtórnym odbiorze.

Brandstaetter pisze o najważniejszych sprawach człowieka i cywilizacji z franciszkańską lapidarnością, prostotą kompozycji, językiem przezroczystym, ewangelicznie łączącym zwyczajność codzienności z hieratycznością duchowej perspektywy *krzewu gorejącego*. Tekst to bardzo ciekawy między innymi dlatego, że intelektualnie zasadnie prowokujący w swym sprzeciwie wobec konsumpcyjnego, hedonistycznego i facylitującego horyzontu kultury każdej epoki, stawiający nie tylko pytania, ale – co przez postmodernistów trudno wybaczalne – dający też odpowiedzi.

Zasadniczym pisarskim założeniem jest przyjęcie Biblijnej koncepcji jedności czasowej w Boskim planie zbawienia ludzkości – temporalne następstwo porządkuje ziemski żywot; w wymiarze duchowym, sytuującym się wobec wieczności, czas płynie inaczej lub go raczej w ogóle nie ma, osiągnął pełnię dającą jedność nieskończonej liczby wymiarów temporalnych, toteż według słów Z. Starowieyskiej-Morstinowej „teraźniejszość i przeszłość Assyżu leżą na jednym planie"[8]. To pozwala snuć ożywcze intelektualnie analogie, przemieszczać nas w epokę Poverella, pozwalać Franciszkowi, często w towarzystwie braci

[6] J. Woźniakowski, *Dyskusje akademickie*, „Tygodnik Powszechny" 1948 nr 46, s. 6.

[7] Nierzadko także i ze stratą dla nauczyciela, bowiem nie są to utwory powszechnie znane także wśród absolwentów filologii polskiej.

[8] Z. Starowieyska-Morstinowa, *Franciscana*, „Tygodnik Powszechny" 1948 nr 46, s. 9.

mniejszych, wędrować pośród ludzi, sytuacji, miejsc z wieku XX. I w tym spotkaniu epok bardzo nowoczesne bywa średniowiecze, średniowieczna współczesność, bo nie ma średniowiecza i współczesności, jest tylko stylistyczna różnorodność sztuki oraz człowiek wybierający między dobrem i złem. Różnimy się rekwizytami, istota odkupienia, ludzkiej wielkości, świętości, dążeń, pomyłek, grzechu, sensu życia i jego braku jest ta sama.

Roman Brandstaetter rzadko o wartościach pisze wprost, w większości przypadków wynikają one z przedstawionych sytuacji, będących zaprzeczeniem „mądrości światowej" jako główny imperatyw uznającej sukces, zysk, sławę, wygraną, realizację własnej woli. Ich zwyczajność i zwięzłość niekiedy przyprawia o genologiczną konfuzję: nie kokietują wyrafinowanym skomplikowaniem konstrukcji, ornamentyką stylistyki, są po prostu opowieściami, czasem na podobieństwo eseju włączającymi w swój obręb inne formy (dialog, tekst poetycki, cytat z wypowiedzi naukowej lub dziennikarskiej), opowiadającymi i opisującymi świat, uciekającymi od fikcji, nawiązującymi dialogiczny kontakt z odbiorcą, uczącymi żyć lepiej. Tak też twórca rozumie zasadnicze posłannictwo sztuki i nauki posługujących się słowem: zmienianie świata na lepsze, służenie innym, nie budowanie własnej chwały.

Ludzie bardzo często niepotrzebnie piszą – odparł Franciszek. – Nie zdają sobie sprawy, że pisząc o rzeczach zbędnych i nieważnych urągają Bogu, bo przecież z liter, które stawiają na papierze, można ułożyć imię Boże i imię Chrystusa Pana, i imię Matki Bożej, i imiona wszystkich aniołów, proroków, apostołów i świętych. Jakże można zatem tych samych liter, przy pomocy których układamy najświętsze imiona, używać bez sensu, celu i wewnętrznej konieczności do bezmyślnego pisania o bezmyślnych rzeczach?[9]

Religijna i aksjologiczna głębia i takież bogactwo cyklu zbudowanego z ponad 140 odrębnych tekstów w większości narracyjnych, ale także wzbogaconych o tłumaczenia *Laud świętego Franciszka*, *Pochwały Boga*, *Pieśni słonecznej*, *Modlitwy za Assyż* są ogromne; zarówno w przypadku wyboru jak i omawiania całości wymagają od nauczyciela pobudzenia uczniowskiej refleksji, uruchomienia języka werbalizującego różnorodne doświadczenia – duchowości, moralności, sztuki – oraz nade wszystko świadomego uporządkowania problemów i tematów.

1. Bóg

Franciszkańska duchowość w centrum stawia Boga, ku któremu prowadzi Chrystus jako Zbawiciel, pośrednik między grzeszną ludzkością a Ojcem. Stwór-

[9] R. Brandstaetter, *Biedne litery*, [w:] op. cit., s. 196. Identycznie przedstawia tę kwestię K. Górski: „Miał wielki szacunek do słowa pisanego i zbierał wszelkie rękopisy pogańskie, bo mogło być w nich zapisane imię Boże albo dobro wypływające z Boga" (T. Borawska, K. Górski, *Umysłowość średniowiecza*, Warszawa 1993, s. 114).

ca kocha stworzenie i w każdej z Osób Trójcy Świętej daje mu przykład doskonałej miłości. Ograniczony percepcją zmysłów człowiek poprzez Chrystusa otrzymuje wzór życia i możliwość kontemplacji boskości. W *Innych kwiatkach...* Bóg jest niewidzialny, transcendentny, w swej miłości do człowieka gwałtowny i delikatny. Objawia się w swoim Synu, świętości, każdej realizacji dobra; jest stałym punktem odniesienia wartości i osądu czynów człowieka oraz współuczestnikiem jego cierpień. Bóg poruszył serce „assyskiego lekkoducha", „otworzył mu oczy nie tylko na niedolę własnego życia"[10], jest źródłem cudu, w którym – jak zawsze – ukazuje wszechmoc i miłość. Jest też dawcą łask i adresatem modlitw. To przede wszystkim one mówią o Nim. Słowo *Bóg* nie pojawia się na każdej stronie asyskich rozważań, ale czytelnik zdaje sobie sprawę, że to On jest przyczyną i celem franciszkańskiej ofiary, zapierającej się samej siebie, przebijającej mroki egoizmu, świetlistej serafickiej dobroci, która tylko w odniesieniu do Boga ma sens.

2. Człowiek

Człowiek ukazany jest w dualizmie swej natury dążeń i pożądań. Zdolny do świętości, heroizmu jest także grzesznym i upadającym. Jego wielkość wyraża się w „zwycięstwie nad samym sobą"[11] dla miłości Boga i bliźniego, a nie w jakichkolwiek światowych i doczesnych wiktoriach.

Człowiekiem jest Franciszek, poszukujący sensu istnienia milioner, który stracił radość życia[12], para aktorów w bezwstydzie zatracająca godność[13], uczący się pokory brat Gervasio[14], kelner częstujący ubogiego, ojciec Rufus troszczący się o wszystkich, apodyktyczny pan Bernardone, skromna klaryska i wreszcie autor... Brandstaetterowskie franciszkańskie opowieści– rozważania pulsują życiem. Wypełnione tłumem bohaterów oraz ich doświadczeń wywołują refleksje narratora i czytelników: przekorne jak tytułowe „zakonnice w krótkich spódnicach", żarliwe w swej duchowej głębi (*Zaręczynowy pierścień*), niekiedy smutne brakiem komentarza wobec ludzkiego upadku (*Doskonali kochankowie XX wieku*).

Wszystkie – zazwyczaj pociągające fabularnie opowieści – ukazują istotę franciszkańskiego rozumienia miłości bliźniego: łagodności dla innych, wymagania od siebie, bezwzględności dla grzechu. Pod naciskiem brata Eliasza nastę-

[10] R. Brandstaetter, *Bóg przemówił do Franciszka*, [w:] op. cit., s. 67.

[11] R. Brandstaetter, *Przezwyciężanie samego siebie, czyli radość doskonała*, [w:] op. cit., s. 123 oraz tegoż, *Gdzie szatan nie mieszka*, op. cit., s. 125. Powtórzenie określenia wskazuje na bardzo istotną rolę takiej postawy w duchowości franciszkańskiej.

[12] R. Brandstaetter, *Przezwyciężanie samego siebie, czyli radość doskonała*, [w:] op. cit., s. 123.

[13] R. Brandstaetter, *Doskonali kochankowie XX wieku,* [w:] op. cit., s. 126,

[14] R. Brandstaetter, *Szkoła pokory*, [w:] op. cit., s. 91.

puje złagodzenie reguły dla innych[15], w *Speculum perfectionis* czytamy: „*Chcę, aby każdy z nas w granicach naszego ubóstwa dał swemu ciału to, co mu jest potrzebne do życia"*[16]. Bo bliźni to ten, kto zasłużył na więcej i nie on istnieje dla nas, ale my dla niego.

Jednocześnie ma miejsce odzwyczajanie od grzechu poprzez surowe praktyki ascetyczne wobec siebie i wobec braci, bowiem wartością nie jest popularność ani bycie miłym, lecz niebo, ku któremu wszyscy zdążamy i winniśmy być w tym pomocą dla innych, także kosztem własnej miłości. Człowiek to ten, który ma odpowiedzialność za zbawienie – własne i bliźnich, nie usiłujący przesłonić sobą innym Boga, proch w blasku łaski, wielki, o ile się uniża.

3. Cnoty

Cnota to „moralnie uporządkowana postawa do realizowania czynów dobrych w określonej dziedzinie ludzkiego działania, będąca komponentem osobowości człowieka". (...) I s t o t ą cnoty jest dążenie osoby ludzkiej do osiągnięcia moralnego dobra (...); przejawia się ono w szczegółowym działaniu (...)"[17]

Pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, czystość są wymieniane jednym tchem i sprowadzane do dźwięku głosek lub kształtu liter. W exemplach *Innych kwiatków...* znajdują swą realizację na tle różnorodnych tendencji hedonistycznych oraz merkantylnego serwilizmu i oportunizmu każdej epoki, pokazują autentyczną indywidualność, siłę osobowości i nonkonformizm (choć, oczywiście, niewyróżnianie się jest celem ich praktykowania).

Zachowania trudne i dziwne w świecie globalnego konsumpcjonizmu, reklam, aksjologicznej facylitacji i antypedagogiki utwierdzającej dziecko (także dorosłych) w pysze, uporze, braku wdzięczności określanych jako „samorealizacja", „dowartościowanie", „prawo do szczęścia", „zaradność życiowa", „indywidualizm"... Ustąpić innemu, gdy wszyscy walczą o prymat, zrezygnować z wyścigu konsumpcji mimo mody, nie upierać się przy swej woli, gdy władza to właśnie jej realizacja, odrzucić budowanie prestiżu przez próżne gesty i przywileje, utrzymać dystans wobec dóbr doczesnych i „chwały tego świata", nie zgodzić się na instrumentalizujące, reifikujące człowieka pożądanie – zachowania trudne i dziwne, a jednak skutkujące „radością doskonałą".

Cnót nauczanych przykładem zdarzeń z życia świętego Franciszka jest znacznie więcej: miłosierdzie i sprawiedliwość, uprzejmość, hojność, wdzięczność wobec Boga i ludzi, odwaga w obronie dobra i w sprzeciwianiu się złu, wierność Kościołowi i ewangelicznym przykazaniom, cierpliwość, roztropność, współczucie, łagodność, odpowiedzialność, zamiłowanie do prawdy, radosne usposo-

[15] R. Brandstaetter, *Źródło Gołębi*, [w:] op. cit., s. 216.

[16] Cyt. za: R. Brandstaetter, *O postach*, [w:] op. cit., s. 192.

[17] S. Witek, *Cnota*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. III, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, s. 522.

bienie, wierność, bezinteresowność, altruizm, prostota. A pośród nich nieco wstydliwie przemykają świeckie zalety włączone w realizację duchowych celów: artystyczna wrażliwość (wolna od artystowskiego pięknoduchostwa lub egotyzmu), wytworność i fantazja (bez próżności).

4. Świat stworzony – natura, materia nieożywiona, własność

Natura jest dziełem Stwórcy, przypominającym Jego, transcendentne wobec stworzonego świata, przymioty, darem i zadaniem dla człowieka, jedynego bytu wyższego od pozostałych m.in. poprzez posiadanie duszy. Nie jest źródłem ani celem autonomicznego zachwytu, lecz zachwyt nad nią i kontemplacja jej urody ma wieść ku Bogu, wzbudzając miłość i wdzięczność ku Niemu.

Poverello nie był panteistą. Błąd popełnia Albert Einstein, stawiając obok siebie Demokryta, świętego Franciszka i Spinozę, jako przedstawicieli religii panteistycznej. Ład w przyrodzie nie był dla Franciszka Bogiem. Był cudownym odbiciem Ładu Boga[18].

Sprowadzanie postawy franciszkańskiej do czystego estetyzmu, panteizmu lub radykalizmu tzw. ekologii głębokiej jest redukcjonistycznym kłamstwem, falsyfikacją interpretacyjną[19], „semantycznym kamuflażem" ucieczki od *sacrum*[20]. Niedeptanie śniegu przez świętego Franciszka, rozmowa z ogniem, uwolnienie ofiarowanego lina z koszyka, pozostawienie ciernia w nodze nie są ubóstwieniem ich ani zrównaniem z człowiekiem, lecz pokornym hołdem wobec Stwórcy, okazją do praktykowania cnót.

Żyj sobie, siostro rybo, w wodzie, pluskaj się i raduj, i błogosław Pana. (...) *– Wolę, aby lin żył w przekonaniu, że jestem niezdarą i głupcem, niż gdyby smażył się na patelni i uważał, że jestem zgrabny i mądry*[21].

Nie jest to wyniesienie zjawisk przyrody, lecz uniżenie siebie, jedno z wielu ćwiczeń duchowych cnoty pokory. Wszystko, co istnieje, ma służyć, zbliżać ku zbawieniu, nic nie jest własne ani na wyłączność.

Jeżeli Bóg cię wezwie, rozdaj wszystko i idź za Nim. Jeżeli cię nie wezwie, żyj tak jakby wszystko co masz, nie było twoją własnością, czyli dziel się nią z twoim bliźnim i wzbogacaj się tym, co rozdajesz[22].

---

[18] R. Brandstaetter, *Kosmos franciszkański*, [w:] op. cit., s. 174.

[19] Szerzej o zjawisku i mechanizmie błędów interpretacyjnych wypowiadali się np. H. Markiewicz, *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*, [w:] tegoż, *Dopowiedzenia*, Kraków 2000 oraz M. Zgórniak, *„Dziełocentryzm" wobec faktów. O kilku interpretacjach obrazów Rodakowskiego oraz Mehoffera*, [w:] „ Folia Historiae Artium" Seria Nowa, t. 10: 2005.

[20] Określenie J. Prokopa, [w:] tegoż, *Wyobraźnia pod nadzorem*, Kraków 1994, s. 44.

[21] R. Brandstaetter, *Przygoda z ryba nad jeziorem Rieti*, [w:] tegoż, op. cit., s. 176.

[22] R. Brandstaetter, *Księgowość świętego Franciszka*, [w:] tegoż, op. cit., s. 98.

Stosunek do rzeczy i posiadania sprowadza się w krótko wyrażonej formule: „«ma» znaczy «winien»!”[23] Materia winna podlegać Duchowi i On ją uświęca jak w podziwianych, mimo nie najlepszego stanu zachowania, freskach Giotta.

Franciszkowi drogę do wyższych sfer miał „wymościć pieniądz”[24], zszedłszy z „ulic Babilonu”[25], nie chce własnej celi, oddaje ubogiej kobiecie księgę *Nowego Testamentu*, zakazuje braciom zarabiania pieniędzy, pełnienia prestiżowych funkcji, uczy ich pracować i w razie braku koniecznych środków żebrać; pieniądze rozdawane biednym odgrywają rolę w jego konflikcie z ojcem...Opowieści o darach, jałmużnie, środkach materialnych użytych wielkodusznie i małostkowo jest sporo, choć nie dominują one w spojrzeniu na asyskie doświadczenia – wszak asceza materialna to cnota jedna z wielu, środek do celu, a nie cel. Zatem czy można mieć „dobrą pensję, samochód, piękne mieszkanie, dużo książek, telewizor, radioaparat”[26] i wykazywać słabość do dobrej kuchni? Będąc świętym Franciszkiem – nie, przykład ojca Ireneusza uczy, że tak. Dostojny przewodniczący Trybunału Sygnatury Apostolskiej nie targuje się ani o pugilares, w imię świętego posłuszeństwa wrzucony do Tybru, ani o miłość własną. Nie ma przeszkód, by nosił eleganckie obuwie i dobry zegarek, bowiem nie przywiązał do nich serca ponad miłość Boga.

5. Nauka i posługiwanie się słowem

R. Branstaetter ujmuje franciszkańską postawę wobec nauki oraz wiążącej się z nią kwestii posługiwania się słowem w kilku opowieściach: poprzez formy fabularne, eseistyczną odautorską refleksję, a także cytaty z wypowiedzi świętego, zanotowane przez jego średniowiecznych biografów.

„Wielka uczoność – pisał [św. Franciszek w Upomnieniach, dopisek mój E. M. K] nie przyczynia się bynajmniej do osiągnięcia zbawienia. Kto chce być rzeczywiście mądrym, niech nieustannie pracuje, trzyma głowę nisko i nie wynosi się nad innych” [27].

Mottem eseju, dotyczącego intelektualnej aktywności człowieka, o wymownym tytule *Wieża Babel* mogłyby być, cytowane w nim, słowa A. Einsteina: „Moralność znaczy więcej niż intelekt” – oraz A. Gide’a: „Nic nie ogłupia człowieka tak jak wykształcenie”[28]. W odróżnieniu od absolutyzującego naukę

[23] Ibidem., s. 98.

[24] R. Brandstaetter, *Ojciec*, [w:] tegoż, op. cit., s. 49.

[25] Określenie św. Augustyna, pochodzące z jego *Wyznań*, powtórzone przez Tomasza Celano w odniesieniu do św. Franciszka (R. Brandstaetter, *Na ulicach Babilonu*, [w:] tegoż, op. cit., s. 53).

[26] R. Brandstaetter, *Święty Franciszek doświadcza ojca Ireneusza*, [w:] tegoż, op. cit., s. 101.

[27] R. Brandstaetter, *Wieża Babel*, [w:] tegoż, op. cit., s 170.

[28] Ibidem, s 171.

i wykształcenie scjentyzmu franciszkanizm pokorę stawia przed wiedzą, domagając się od niej służebności wobec dobra oraz uzupełniania teoretycznego aspektu pozytywnym działaniem („nauce powinny towarzyszyć dobre uczynki"[29]). Narcystyczna pielęgnacja intelektu bez miłości bliźniego jest jedną z odmian „postawy muszej"[30], ostro potępianego egocentrycznego próżniactwa udającego pracowitość.

a) Posługiwanie się słowem

„Bogactwo formy cechowało obrzędowość pogańską"[31] – stwierdza współczesny uczony, badający kwestię ujęć zjawiska mowy w Piśmie Świętym. W okresie spekulatywnych, niekiedy prowadzących do herezji dysput filozoficzno-teologicznych, Franciszek słowem i przykładem, nawiązując do poglądów św. Bernarda z Clairvoux oraz św. Benedykta[32], domaga się prostoty i pożytku. Sam mówił krótko, posługiwał się przykładami z życia codziennego, wyprowadzał z nich logiczne wnioski, „jakby prowadził rozmowę"[33], „ich myślą przewodnią było praktyczne stosowanie zasad ewangelicznych"[34], czasem nauczał milczeniem[35]. Komunikatywność, przejrzystość i przydatność wypowiedzi traktował jako przejaw miłości bliźniego, nietracącego czasu i nienarażanego na percepcyjne „męki wyższego rzędu"[36]. Pouczając brata Sylwestra, stwierdzał:

Wygłaszasz kazania nie na chwałę Boga, ale własną. Ludzie nie mają pożytku z twoich nauk. Nic nie rozumiejąc chwalą twoja mądrość, bo taka już jest natura ludzka, która lubi chwalić to, czego nie rozumie. Wiedz, ze jasność jest pierwszym warunkiem myślenia i mówienia[37].

Brat uzyskuje zgodę na powrót do wspólnoty, gdy jego nieporadna nauka godzi dwie zwaśnione rodziny. Większą wartość ma oddanie Biblii ubogiej kobiecie niż piękno słów modlitwy, jeżeli realizowałoby się kosztem pomocy potrzebującemu człowiekowi[38].

---

[29] Ibidem, s. 169.

[30] R. Brandstaetter, *Muchy*, [w:] tegoż, op. cit., s 106-108.

[31] T. M. Dąbek OSB, *Mowa w Piśmie Świętym*, Tyniec – Kraków 2004, s. 141.

[32] „Mądry daje się poznać w kilku słowach" (Reguła św. Benedykta: 7,60-61); „A i to należy wiedzieć, że nie wielomówstwo, lecz tylko czystość serca i łzy skruchy zasługują w oczach Boga na wysłuchanie" (Reguła św. Benedykta: 20,3), [w:] http://www.tyniec.benedyktyni.pl/rule/, data dostępu: 17. 03. 2008.

[33] R. Brandstaetter, *Jak Franciszek wygłaszał kazania*, [w:] tegoż, op. cit., s. 154. Autor cytuje słowa Tomasza de Spalato.

[34] Ibidem, s. 154.

[35] Ibidem, s. 155.

[36] Określenie C. Miłosza pochodzące z wiersza *Ars poetica?*, [w:] tegoż, *Poezje*, Warszawa 1981, s. 337.

[37] R. Brandstaetter, *Jak Franciszek nauczył brata Sylwestra kazać do kamieni*, [w:] tegoż, op. cit., s. 157.

[38] R. Brandstaetter, *I poszli do Spoleto*, [w:] tegoż, op. cit., s. 109-110.

Subtelne teksty poetyckie jego autorstwa, pomieszczone w *Innych kwiatkach...*, są pochwałą wielkości Boga, Najświętszej Maryi Panny i dobra. *Nota bene* pokazują typ poezji skoncentrowanej nie na osobie autora, własnym przeżyciu wewnętrznym lub odbiorze świata zewnętrznego przez pryzmat swego „ja" – słowie skoncentrowanym na sobie samym (jako słowo i jako tworzywo autoportretu), lecz roztopienie lirycznego podmiotu wypowiedzi w postawie miłości, co obrazuje mistyczną postawę Franciszka, który „miał dwa «światła» kontemplacji: kontemplował Boga i własną nicość"[39].

6. Sztuka i piękno

Najdalszy od zachowań sztucznych w pejoratywnym znaczeniu tego słowa oraz odrzucający piękno jako narzędzie próżności wywarł św. Franciszek znaczny wpływ na sztukę bezpośrednio i pośrednio.

Aby przyozdobić nową bazylikę w Asyżu, bracia postanowili zerwać z tradycyjnymi kanonami malarstwa i polecili namalować sceny z życia świętego. Było to zarzucenie tradycji hieratycznego malarstwa bizantyjskiego, wzorującego się na mozaikach, o tle jednolitym, zwykle złotym[40].

Narracyjność scen zostaje wzbogacona o tło krajobrazowe, w przedstawieniach postaci, jak było to już u Cimabuego, pojawia się psychologiczne zróżnicowanie i dbałość o dramaturgię. Freski Giotta kilkakrotnie stają się bohaterami narracyjnej refleksji R. Brandstaettera, podobnie jak zamiłowanie świętego Franciszka do muzyki oraz wątpliwej urody XIX-wieczna realizacja bazyliki *Santa Maria degli Angeli*. Walorem jest zarówno idealna jedność wartości artystycznej z głębią przekazu duchowego, jak i przezwyciężenie siebie w stosunku do brzydoty o dobrych intencjach:

Masz słuszność – odparł ojciec Franciszek. – Bazylika wcale mi się nie podoba, ale mimo to musimy ją kochać. Kochajmy ją Egidiuszu, kochajmy ją tak mocno, jak gdyby była bardzo piękna. Gdybyśmy bowiem przestali ja kochać, byłaby jeszcze brzydsza, a do tego w żadnym razie nie możemy dopuścić [41].

Muzyka anielska, muzyka wykonywana na dwóch patykach, muzyka nie jako „pusta rozrywka"[42] była sposobem adoracji Boga, radością własną, sposobem niesienia pokoju, dokonania w człowieku „wielkiej i radosnej przemiany"[43]. W stosunku do niej wyraża się franciszkańska aksjologia artystyczna oparta na ideale wielbienia Boga i budzenia dobrych uczuć:

---

[39] T. Borawska, K. Górski, op. cit., s. 115.

[40] Ibidem, s. 118.

[41] R. Brandstaetter, *Franciszek i Egidiusz zwiedzają Santa Maria degli Angeli*, [w:] tegoż, op. cit., s. 202.

[42] „Muzyka nie była dla Franciszka pustą rozrywką" (R. Brandstaetter, *Franciszek gra na skrzypcach*, [w:] op. cit., s. 221).

[43] Ibidem, s. 221.

Oburzał się na ludzi, którzy, którzy używają lutni czy skrzypiec dla przyziemnych celów, dla – jak się wyrażał „łaskotania uszu". Taka muzyka byłą dla niego świętokradztwem; jakby ktoś posługiwał się liturgicznym kielichem do picia wina podczas wesołej libacji [44].

7. Antywartości

Przykłady pozytywne przeplatają się z wizerunkami zjawisk negatywnych, skłaniających do przemyśleń nad złem i nieodłączną jego towarzyszką nieroztropnością, inspiratorką „ziemskich rajów" – oszukańczych utopii *eupsychii*. Bezdogmatyczna i nieortodoksyjna „religijność", uprzedmiotowienie przez konsumpcję, antywychowawcza tolerancyjność rodziców, radość jako kształt „egoistycznego instynktu posiadania"[45], bierność chrześcijan, beznadziejność niewiary, obmowa, samozadowolenie, obłuda, egoizm, pycha, próżność to tylko niektóre z jego przejawów. Jako skutek towarzyszy im smutek oszukanych budowniczych Babelu, tych którzy bardziej uwierzyli ludziom niż Bogu.

* * *

Brandstaetterowskie przemyślenia koncentrują się na aksjologii rozumianej jako poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „jak żyć?" oraz „*quo vadis* współczesna cywilizacjo?", wybierająca wśród etosu chrześcijańskiego i pogańskiego, bowiem *tertium non datur*. Ich główny bohater, Franciszek, ukazuje wartości konsumpcyjnie odrzucone, tym bardziej potrzebne. Tropów i kierunków interpretacyjnych *Innych kwiatków...* może być wiele: bohaterowie, miejsca, zdarzenia, motywy włoskie, przeszłość, teraźniejszość – nie są one jednak równoważne wobec kwestii wartości. Podstawową dla literatury franciszkańskiej jest aksjologiczna perspektywa, a w niej relacja Boga i człowieka – ona stanowi istotę tej postawy i tekstów doń się odnoszących. Nauczyciel może wybrać różne sposoby pracy. Jednak to on winien ustrukturyzować tekst:

1) wskazać problemy na kolejne lekcje, zakładając, że uczniowie sami potrafią wybrać adekwatne opowiadania i ich fragmenty (eksplikacja połączona z heurezą) lub

2) na każdą z lekcji zadać określone opowiadania lub ich fragmenty i metodą heurystycznej analizy określić problemy i wnioski.

Na ile do religii, teologii i ich języka winny odwoływać się lekcje języka polskiego? Na tyle, na ile zagadnień religijnych lub teologicznych dotyka tekst lub temat. Ucieczka od nich bez względu na powody staje się analitycznym redukcjonizmem zubażającym lub kłamliwym. Komunikacja tekstologiczna nie

[44] Ibidem, s. 221.

[45] R. Brandstaetter, *Przezwyciężanie samego siebie, czyli radość doskonała*, [w:] op. cit., s. 122.

jest schlebianiem niczyim poglądom, natomiast winna być jak najstaranniejszym wnikaniem w wartościowy wychowawczo przekaz, jego intencje nadawcze, treść, kontekstualne odniesienia. Motywy franciszkańskie, jak i wszelkie inne o inspiracji chrześcijańskiej, domagają się w działaniach dydaktycznych metody kerygmatycznej, bowiem tylko w jej oświetleniu nie pomija się, mówiąc językiem teorii literatury, ich struktur głębokich, a językiem aksjologii – ich struktur najgłębszych.